



## Dzieci z ADHD wykorzystane do eksperymentu?

Małgorzata Wach

2007-03-09, ostatnia aktualizacja 2007-03-10 00:44

**Przekleństwa, bójki, tańce na stole, wybieganie z klasy w dowolnym momencie - tak wyglądały lekcje w klasie terapeutycznej, do której trafiły dzieci z ADHD i zaburzeniami zachowania. - Nasze dzieci wykorzystano do poronionego eksperymentu - mówią rodzice.**

Szkoła Podstawowej nr 12 w Krakowie. We wrześniu ubiegłego roku jej dyrekcja zdecydowała się na utworzenie klasy terapeutycznej dla czwartoklasistów. Zapisano do niej dziewięciu uczniów. Tyle że zamiast dzieci z różnego typu dysfunkcjami, znalazły się w niej dzieci z podobnymi schorzeniami: trójka ze zdiagnozowanym ADHD, pozostałe z zaburzeniami zachowania i zaburzeniami emocjonalnymi. - W dodatku sami chłopcy - podkreślają rodzice. Ich wychowawczynią została nauczycielka, która wcześniej pracowała na świetlicy.

### "Po miesiącu nauki w klasie syn stał się agresywny"

- Mój syn ma zdiagnozowane ADHD. Wcześniej jego głównym problemem był brak koncentracji, po miesiącu nauki w klasie terapeutycznej stał się agresywny. Nie mogliśmy sobie z nim poradzić - mówi jedna z mam.

- Dzieci biegały po klasie, jeden z chłopców w kółko kłął. W pewnym momencie kilku uczniów wybiegło na korytarz, dwóch innych zaczęło się bić, reszta im dopingowała. Nauczycielka się starała, ale nie była w stanie nad tym zapanować - opowiada mama innego 10-lątka, która wybrała się na lekcje.

### Klasę rozwiązano przez telefon

Po kilku miesiącach zmagania nauczyciele skapitulowali. Dyrekcja podjęła decyzję o rozwiązaniu klasy. Informacje na ten temat przekazano rodzicom... telefonicznie. - Był drugi tydzień ferii zimowych - relacjonuje jedna z mam. - Pani wicedyrektor zapytała mnie tylko, co teraz zamierzam zrobić z synem.

Okazało się, że szkoła nie konsultowała uruchomienia grupy z rejonową poradnią psychologiczno-pedagogiczną, z którą teoretycznie powinna w tej sprawie współpracować.

- Gdyby nas o to poproszono, opinia byłaby raczej negatywna - mówi Elwira Zadęcka, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 2 w Krakowie. - Przy tego typu zaburzeniach utworzenie jednorodnej grupy automatycznie odbiera dzieciom pozytywne wzorce zachowań. W klasie integracyjnej jest najwyżej dwoje lub troje dzieci z ADHD.

Danuta Turczyn, dyrektorka SP nr 12, nie chce o tym rozmawiać: - Ta klasa to dla mnie zamknięty temat - ucina.

### Ministerstwo Edukacji na to pozwala

Co na to wydział edukacji?

- Decyzję o utworzeniu klasy podjęła dyrekcja szkoły - wyjaśnia Jan Żądło, zastępca dyrektora Wydziału Edukacji UM Krakowa. - Zaopiniowaliśmy ją pozytywnie, ponieważ mieliśmy w Krakowie dzieci z dysfunkcjami, które kwalifikowały się do klas integracyjnych, a nie mieliśmy tych zdrowych, które byłyby chętne do tego, aby stworzyć z nimi takie klasy.

Dlaczego pozwolono, aby w grupie znalazły się dzieci z podobnymi zaburzeniami?

- Rozporządzenie ministra edukacji z 2003 r. mówi wyraźnie, że klasa terapeutyczna powinna objąć opieką uczniów o zbliżonym typie niepełnosprawności lub dysfunkcji - mówi Jan Żądło. - Pomysł był więc zgodny z przepisami.

Innego zdania jest Ilona Lelito, prezes Polskiego Towarzystwa ADHD: - To nie była żadna klasa terapeutyczna, tylko dramat. Szkoła nie spełniła podstawowych warunków, które mogłyby wróżyć temu projektowi choćby cień powodzenia. Całość wygląda na fatalny eksperyment. Szkoda tylko, że przeprowadzono go na dzieciach, których życie i tak nie jest łatwe.

---